Rok XI. Kraków-Podgórze wtorek 15 października 1912. Nr. 235

3 Cena numeru centy 3
(? halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już i dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50. Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 3 DODATKAMI:
ROMANS I POWIEŚĆ (3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY (we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI (we czwartki)

OGŁOSZENIA na wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 1/2 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 60 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7
Administracya „NOWIN": ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popol. codziennie z wyjątkiem świąt.

300 milionów koron na „wyposażenie" armii i floty.

Austro-węgierski zarząd wojskowy zażądał w delegacyach 250 milonów koron na cele armii i marynarki. „Chodzi tu", jak oświadczył minister wojny Auffenberg, „nie o kredyt w celu zbrojenia się, lecz dla wyposażenia armii". Różnica pojęciowa między „uzbrojeniem" armii a jej „wyposażeniem" jest bardzo subtelna. Faktem jest, że zarząd wojskowy wymaga 300 milionów koron na cele wojskowe — **i że od delegacyi je otrzymał.**

Wobec zawichrzonej sytuacyi delegaci nie mogli odmówić pieniędzy celem zapewnienia państwom bezpieczeństwa. Minister wojny oświadczył:

„**Nie ulega kwestyi,** że mogą nadejść chwile, które nas zmuszą do wspólnej obrony. Byłoby potępienia godnem wyczekiwać dopiero na te chwile potrzeby i wtedy dopiero czynić właściwe starania; wystarczyłoby to dla przedłużenia oporu, nie zaś dla koniecznego zwycięstwa. Zarządzenia muszą już teraz nastąpić od podjęcia gruntownych i ekonomicznych przygotowań na wszystkie możliwości i ewentualności"

Minister Zaleski zaś powiedział.

„Utrzymanie pokoju stanowi i dla mnie, jako ministra skarbu, jedną z najważniejszych konieczności ludowych, a także usunięcie niższości broni jest koniecznością ludową. Nie można do tego dopuścić, aby dzieci nasze, gdy będą musiały kiedyś, nie daj Boże, wyruszyć w pole, były niedostatecznie uzbrojone".

* * *

Austr. komisya wojskowa delegacyi uchwaliła onegdaj przedłożenia rządu dotyczące kredytów dla armii i marynarki. Żądane dla armii lądowej 250 milionów mają być rozłożone na 6 lat. W bieżącym roku **nadzwyczajny,** niepreliminowany wydatek na armię wyniesie w budżecie samej Austryi **52 miliony koron,** które mają być pokryte *w drodze kredytu.*

Wojna na Bałkanie.

Czarnogórcy w zwycięskim pochodzie **idą naprzód.** Jedna armia (południowa) zdobyła już Rogane i gotuje się do ataku na **Skutari,** druga armia (północna) zajęła **Bielopolje.**

Serbia i Bułgarya jednak jeszcze oficyalnie nie wypowiedziały wojny. Zwłokę tę tłómoczyć należy tylko motywami strategicznemi, chęcią ukończenia „koncentracyi armii. Jedna armia serbska koncentruje się pod Carybrodem **dla kooperacyi z Bułgarami,** druga pod Niszem przeznaczona do marszu na **Skoplje,** trzecia koło Kraljewa, która ma wpaść **do sandżaku nowobazarskiego.**

Wypowiedzenie wojny jest tylko kwestyą dni. O uniknięciu wojny niema mowy. A dyplomatyczne zabiegi, odpowiedzi na noty etc. są tylko objawem dyplomatycznej kurtoazyi, która ma na celu zyskanie na czasie.

Poniżej podajemy telegramy nadeszłe w ciągu niedzieli:

Zwycięstwa Czarnogórców.

Podgorica. Na całym froncie trwały w piątek silne walki. Armia środkowa pod dowództwem następcy tronu podjęła szturm na Rogane, które obsadziła. Artylerya bombardowała silnie ufortyfikowaną górę Brano w dolinie Zota. Noc przerwała atak.

W sobotę popołudniu Turcy próbowali ataku na armię południową, którą dowodził jenerał Martinovicz, ale zostali odparci.

Czarnogórcy przy zajęciu Desicz mieli wielu zabitych i rannych. Szpitale w Podgoricy są przepełnione. Król dwa razy odwiedzał rannych. Księżniczka Ksenia kieruje pielęgnowaniem chorych. Wśród rannych znajduje się wielu Malissorów i żołnierzy tureckich.

Dotąd przeszło 300 jeńców wojennych odtransportowano do Nikšića.

Miasto Tuzi otoczone jest i odcięte od Skutari.

Podgorica. Z armii południowej donoszą, że Turcy w piątek wieczorem ze swych stanowisk usiłowali przejść do ataku, który jednak został odparty. Przy szturmie na Rogane wpadło w ręce Czarnogórców jedno nieuszkodzone działo Kruppa z nabojami. Przy szturmie na Decicz w drugim dniu wojny Czarnogórcy mieli 120 zabitych a 400 rannych.

Zdobycie Bielopolje.

Podgorica. (B. K.) (Oficyalnie). Po walce, która trwała od rana do godz. 4-tej popołudniu czarnogórska armia północna zajęła miasto Bielopolje. Serbska ludność przyjęła Czarnogórców entuzyastycznie. W kościele odbyło się nabożeństwo na pomyślność króla Mikołaja.

Odpowiedź Bułgaryi i Serbii nastąpiła.

Belgrad. (B. K.). Serbski rząd wręczył wczoraj austro-węgierskiemu ambasadorowi odpowiedź na demarche Austryi i Rosyi. — Wręczona odpowiedź zawiera również notę serbską, pisaną do Porty z żądaniami Serbii. **Żądania serbskie nie są ujęte w formę ultimatum, wychodzą jednak po za ramy reform przewidzianych 23 artykułem traktatu berlińskiego.**

Zofia. (B. K.). Wręczona wczoraj nota z odpowiedzią rządu bułgarskiego na demarche mocarstw ma być przesłana Turcyi. Nota ta, jak słychać z dobrze poinformowanego źródła, ma **zawierać w sprawie**



Mapa terenu wojny.

europejskich wilajetów takie żądania, których przyjęcie przez Turcyę jest wykluczone.

Położenie na teatrze wojny turecko-czarnogórskiej.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 12 października.

Położenie na teatrze wojny turecko-czarnogórskiej stoi chwilowo pod wrażeniem powodzenia, które odniosły kolumny, prowadzone przez następcę tronu Danilę. Dnia 9 bm. te kolumny wypadły z terenu pod Podgorycą i szły rzeką Cijevną. Następnego dnia odniosły zwycięstwo nad wojskiem tureckiem granicznem, stojącem pod Tuzi. Turcy dnia 9 bm. w godzinach popołudniowych odnieśli chwilowe powodzenie i odparli Czarnogórców, szturmujących górę Decicz. To powodzenie chwilowe uwiodło ich do popełnienia błędu, a mianowicie zamiast odrazu się cofnąć, dnia następnego stawili Czarnogórcom opór, skutkiem czego kolumny skrzydłowe czarnogórskie, poparte przez liczne zastępy Malissorów, zdołały odciąć odwrót wojskom tureckim, stojącym pod Tuzi. Oddziały Tureckie, odosobnione i liczebnie słabe, mimo oporu bohaterskiego musiały się wreszcie poddać.

Wszystkie sprawozdania czarnogórskie zgodnie podkreślają żywy i liczny udział Malissorów w walce przeciwko Turkom. Podkreśliły też, że zwycięstwo nad Turkami należy w znacznej części przypisać waleczności i energii Malissorów. To połączenie się Malissorów z czarnogórcami jest wypadkiem **n a j w a ż n i e j s z y m** i najbardziej **z n a m i e n n y m** walk, które się do tej pory rozegrały. Szanse Czarnogóra, przynajmniej na początku wojny, polepszyły się znacznie, właśnie dzięki temu, że Albańczycy katolicy Albanii północnej nie tylko nie pozostali neutralnymi, lecz stanęli otwarcie po stronie Czarnogórców. Zamiast znaleźć w Malissorach przeciwnika niebezpiecznego, Czarnogórze ma w nich czynnego sprzymierzeńca i silne poparcie. Już w bitwie pod Tuzi położenie Czarnogórców byłoby daleko gorszem, gdyby Malissorzy przyłączyli się do Turków i bili się przeciwko Czarnogórcom. Pochód i atak na Skutari stałby się wówczas dla armii czarnogórskiej przedsięwzięciem zupełnie niemożliwem. Punktem rozstrzygającym o obronie miasta Skutari jest góra Tarabos, wysoka na 600 m.

Wznosi się ona bezpośrednio nad zachodnią częścią miasta między jeziorem i rzeką Bojana. Turcy, rzecz jasna, ufortyfikowali bardzo silnie to stanowisko. Ku tej górze zdąża kolumna czarnogórska pod dowództwem ministra wojny, generała **M a r t i n o v i c z a**. Zajęła ona już dzisiaj stanowisko strategiczne naprzeciw pozycyi tureckiej. Generał Martinovicz szedł od Antivari aż do góry Tarabos niemal bez walki. Granica czarnogórska leży zaledwie w odległości 12 kilometrów od miasta Skutari tak, iż kolumny czarnogórskie nie potrzebują maszerować zbyt długo, by dotrzeć do pierwszych stanowisk tureckich na górze Tarabos. Turcy na tym froncie zrobili bardzo roztropnie, że zaniechali stawiania oporu zaciętego, ponieważ z góry wiedzieli, że narazilib się tylko na stratę.

W ten sposób skoncentrowanie się czarnogórców pod Skutari po obu stronach jeziora Skutari przyjdzie do skutku już w najbliższych dniach prawdopodobnie bez wielkich trudności. Los miasta Skutari zależy teraz od odporności załogi i od talentu czarnogórców, czy potrafią brać szturmem miasto obwarowane. Generałowie czarnogórscy liczą nadto na pomoc chrześcian w samem mieście Skutari i na brak amunicyi w magazynach tureckich. Jeżeli nadciągający z pomocą Essad-pasza nie dojdzie do miasta przed otoczeniem tegoż ostatniego przez czarnogórców, w takim razie będzie musiał stoczyć z czarnogórcami krwawą walkę w wąwozach, leżących na południowy wschód od miasta Skutari.

Armia wschodnia czarnogórska stoi pod Beraną. Dowodzi nią generał Vukoticz. Vukoticz walczy z wojskiem tureckiem i Albańczykami mazułmańskimi, którzy się połączyli z Turkami.

Na tym teatrze wojny czarnogórcom nie uda się bez przyzwania na pomoc posiłków, lub też armii serbskiej wkroczyć ruchem zaczepnym do starej Serbii.

Amon.

Serbia przed wojną.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 12 października.

Korespondent specyalny dziennika „Reichspost" z Belgradu pisze:

Serbia stoi w przededniu wojny, zapał wojenny wyciska piętno na całem życiu publicznem. Przygotowania wojenne już skończono, trzecie powołanie rezerw maszeruje na linię bojową. Cała ludność stoi pod bronią. Nie jest to przesadą. Mobilizacya odbywa się szybko i gładko. Ustawicznie zjawiają się w mieście zastępy rezerwistów powołanych i ochotników. Władze wojskowe zaopatrują ich w broń i wyprawiają dalej. Ta ekspedycya odbywa się przeważnie późnym wieczorem w odległej części miasta. Było rzeczą interesującą przypatrywać się temu widowisku. Wszystkie ulice sąsiednie przepełniały gęste tłumy. W kawiarniach i restauracyach siedziały spokojnie i w milczeniu postacie krępe i silne oraz opalone, często już w starszym wieku. W tem ukazuje się oficer i na jego komendę zrywa się cały orszak, by zaraz w ordynku bojowym i w tempie wojskowem ruszyć w pochód wśród ciemności nocnych. Ich miejsca przecież zajmują zaraz nowi rezerwiści i nowi ochotnicy.

Wojska regularnego nie widać dużo. Nawet budynków publicznych strzeże milicya ludowa. Ci żołnierze są odziani w zwyczajny, często już zużyty strój ludowy, nogi mają odziane w sandały i w rodzaj kamaszy, na głowie czapka, na plecach tobołek, przyniesiony z domu, a w rękach długi karabin.

Nie należy jednak przypuszczać, by gorączka wojenna w mieście przejawiała się na zewnątrz hałaśliwie. Przeciwnie. Miasto jest ciche i spokojne, niemal jak wymarłe. Sklepy opustoszały, w restauracyach i kawiarniach goście nieliczni zachowują się spokojnie. Mało kto co mówi, każdy jest strasznie poważny. Ludność zaczyna się niepokoić zwłoką w wypowiedzeniu wojny, a także i gazety zaczynają protestować. Opinia publiczna nie chce, by mobilizowano na próżno.

W mieście krążą pogłoski jak najbardziej nierozsądne. Opowiadano mi właśnie przed chwilą, że 10.000 ochotników słoweńskich z Austryi przybyło do Belgradu. Odesłano już ich na granicę. Taksamo miało przybyć 20 tysięcy Garybaldczyków i niewiadomo ilu Rosyan. Takie pogłoski niedorzeczne rozpłomieniają wyobraźnię.

Nienawiść przeciwko Niemcom wybucha żywiołowo. Niema większej obrazy, niż nazwać kogo „Szwabą". Wczoraj byłem świadkiem, jak z tego powodu na ulicy przyszło niemal do zabójstwa. Ochotnicy serbscy z Austryi chcieli w pewnej restauracyi dostać coś do zjedzenia. Tymczasem zastali próżną kuchnię, ponieważ inni ich uprzedzili. Przyszło do sprzeczki, podczas której jeden z obecnych jednemu z przybyszów rzucił w twarz „Szwaba". Wywiązała się walka i polała się krew.

Gazety serbskie z dnia 10 października atakują gwałtownie Austryę, zarzucając jej, że chęć utrzymania pokoju jest tylko intrygą przeciwko Serbii. „Zemsta za Kossowskie pole!" — oto hasło, rozpalające cały lud serbski. Wojnę z Turcyą uważa się tutaj tylko za jeden krok do uwolnienia narodu serbskiego. Jako cel przyświeca wskrzeszenie starodawnego państwa serbskiego z czasów cara Duszana Silnego razem z krajami chorwackimi i słoweńskiemi.

Liczba żołnierzy, którzy się stawili pod chorągwie, ma podobno przewyższać o 65.000 ludzi stan normalny. Skutkiem tego zaprzestano na razie zapisywania dalszych ochotników, jakkolwiek ludzie ciągle napływają. „Narodna Odbrana" już przed paru dniami zamknęła swoje biuro, ponieważ oddziały powstańcze rozpoczęły w Starej Serbii działać na całej linii. Jest to działalność pełna okrucieństw obrzydliwych. Pewien znajomy opowiadał mi, że jego przyjaciele, służący w oddziale powstańczym napadli na wieś turecką w Sandżaku Nowobazarskim i pokaleczyli mężczyzn w właściwy na Bałkanie sposób. Potem odcięli im ręce i nogi i powbijali na pale. Kobiety shańbiono i zabrano, a dzieci wrzucono do płomieni palących się domów. Te okrucieństwa straszliwe uważa się tutaj za czyn patryotyczny. Ta wojna będzie straszną.

Wszędzie wietrzy się szpiegów austryackich. Prasa podburza przeciwko obcym, ponieważ w każdym cudzoziemcu niesympatycznym widzi szpiega. Dla depesz, a nawet na listy zaprowadzono ostrą cenzurę.

Armia serbska liczy podobno 380.000 ludzi.

Amon.

Wiec w sprawie szkół kresowych T. S. L.

Kraków, 14 października.

W sobotę wieczorem odbył się w sali Tow. rolniczego masowy wiec w sprawie szkół kresowych, utrzymywanych przez T. S. L. którym grozi zwinięcie, z powodu braku funduszów, stwierdzonego na niedawnym zjeździe delegatów T. S. L. we Lwowie. Wiec zagaił prezes okręgowego związku T. S. L. p. **T a b a c z y ń s k i**, poczem wybrano prezydyum wiecu, w skład którego weszli prezydent sądu kraj. dr Seidl, r. m. **H a ł a t k i e w i c z** i r. m. **St. N o w a k**. Wyczerpujący referat o pracy i zadaniach T. S. L. wygłosił poseł dr **B a n d r o w s k i**. Koszta utrzymania szkół kresowych i koszta budowy gmachów szkolnych, **wynosiły w r. 1912 1.965.200 K.** Wskutek tego wszystkie fundusze T. S. L. zostały wyczerpane tak, że niedobór na rok 1912 wynosi 579.215 K. Tę kwotę musi społeczeństwo pokryć, jeżeli chce się uniknąć **k a t a s t r o f y**. W razie bowiem braku pieniędzy **musiałby Zarząd główny zamknąć wszystkie szkoły kresowe.** Do tego dopuścić nie można, bo byłaby to **katastrofa narodowa.** Dr Bardrowski zakoń-

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe
płacą 254·—
żądają 255·—

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 118·—

Franki papierowe
płacą 95·—
żądają 96.—

20-to frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·20

Dolary amerykańskie
płacą 493·—
żądają 497·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt
Dn. 12. paździer.
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·54 do 11·55; pszenica na kwiecień od 12·07 do 12·08; żyto na październik 10·37 – 10·38 na kwiecień od 10·46 do 10·47; owies na październ. od 12·26 12·27; na kwiecień od 11·47 do 11·48; kukurydza na sierp. 00·00-00·00; na maj od 8·19 do 8·20; rzepak na sierpień od 7·75 do 7·76.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokojne. Pogoda: deszcz.

czył swoje przemówienie apelem do społeczeństwa, aby przyszło Towarzystwu z pomocą przez zapisywanie się w poczet członków i zbieranie składek.

Po przemowach pp. Sikory, Woynarowskiego, Grabowskiego, Natansona i dra Bobrowskiego, wiec przez aklamacyę przyjął następującą rezolucyę (przedłożoną przez prof. Grabowskiego):

Wobec grozy położenia finansowego Tow. Szkoły ludowej i przewidywanej konieczności zamykania szkół i zakładów T. S. L. wobec widoków ciężkiej klęski narodowej, jaką z tej przyczyny poniesćby musiało całe społeczeństwo polskie — zgromadzeni wzywają posłów parlamentarnych do jaknajrychlejszego i jak najenergiczniejszego poparcia u rządu akcyi o upaństwowienie szkół średnich T. S. L., zaś społeczeństwo polskie do wytężenia wszystkich sił celem pokrycia nagromadzonych deficytów przez wydatną ofiarność publiczną na cele Towarzystwa Szkoły ludowej".

Z SALI SĄDOWEJ.

Sekta „spirytystów" z Zagłębia węglowego przed sądem.

Kraków, 14 października.

Wacław Hruszka, 44 letni górnik, rodem z Semiklosza, bezwyznaniowy, kawaler, zamieszkały w Karwinie, przejął się zasadami spirytystycznemi, polegającemi na wierze w styczność duchów pozagrobowych z ludźmi żyjącymi. Postanowił zasady szerzyć wśród szerszej publiczności i w tym celu od jesieni 1911 niemal codziennie zgromadzał u siebie w Karwinie sąsiadów, z którymi urządzał seanse spirytystyczne, na których jak twierdzi akt oskarżenia — szerzył „niewiarę" w swych przemówieniach. Na wiosnę tego roku udał się Hruszka, który uchodził wśród swych zwolenników za „apostoła" do Jaworzna i w tamtejszej okolicy szerzył zasady sekty spirytystycznej. To samo czynił w Borach.

Zaznaczyć należy, że „spirytyzm" liczy na Śląsku wśród ludności górniczej kilka tysięcy zwolenników. Ruch spirytystyczny podsycany jest z Czech, gdzie wychodzą specyalne pisma, broszury i modlitewniki dla zwolenników tej sekty. Pisma te propagują — przyznać należy — abstynencyę od alkoholu i zasady moralnego życia. Zwolennicy ruchu spirytystycznego uważają się za odrębną sektę religijną i w tym celu masowo występują z kościoła katolickiego i ogłaszają się bezwyznaniowymi. Sekta „spirytystów" jako taka, nie jest u nas ustawowo uznaną, nie posiada zatem prawa urządzania publicznych nabożeństw. Poza tem atoli stwierdzić należy, że w myśl ustaw zasadniczych każda sekta religijna może swobodnie w Austryi urządzać nabożeństwa i obchody religijne w obrębie zamkniętego mieszkania, o ile te praktyki religijne nie sprzeciwiają się zasadom moralności i istniejącym ustawom. Wynika z tego, że sama przynależność do jakiejkolwiek sekty religijnej — choćby ustawowo nie uznanej — jak również prywatne wykonywanie praktyk religijnych sekty nie uznanej — nie są w Austryi karygodne.

Inna rzecz, jeżeli członkowie jakiejś sekty religijnej na swoich zebraniach występują wrogo przeciw panującemu kościołowi, religii lub Bogu. Wówczas wchodzi w zastosowaniu niesłychanie surowy przepis paragrafu 122 u. k., który przewiduje karę od 1—5 lat, a jeżeli niebezpieczeństwo wynikłe z szerzenia „niewiary" było „wielkie", karę od 5—10 lat, w którym to ostatnim wypadku dla osądzenia sprawy uzasadnioną jest kompetencya sądu przysięgłych.

Właśnie o zbrodnię obrazy religii i obrazy Boga z § 122 oskarża dzisiaj prokuratorya państwa Hruśkę, jako prowodyra i apostoła sekty. Współwinnym tej zbrodni są górnik Jerzy Raszka, żona górnika Agnieszka Adamczykowa i górnik Wincenty Żak. Ten ostatni umożliwił w Borach tamtym współoskarżonym szerzenie niewiary, gdyż udzielił im swego mieszkania na seanse, na których wypowiadano karygodne zapatrywania i dążności. Nadto Hruśka na pewnem zebraniu w Karwinie dopuścił się zbrodni bluźnierstwa Bogu.

Motywa aktu oskarżenia, twierdzą, że „zachowanie się oskarżonych nie ograniczało się do szerzenia zasad spirytystycznych, lecz nosiło równocześnie charakter zbrodni obrazy religii z powodu różnych odezwań bluźnierczych. I tak: Agnieszka Adamczyk ponsuwała obrazy świętych ze swego mieszkania i w miejsce ich pozawieszała spirytystyczne rysunki zwierząt i roślin, a na seansach spirytystycznych zgromadzała się znaczna ilość ludzi i tam właśnie szerzono niewiarę w przemówieniach.

W śledztwie przyznali wszyscy oskarżeni, że są bezwyznaniowymi. Wierzą oni w nową „religię spirytystów". Na Śląsku jest ich kilka tysięcy, a w Borach kilkuset. Wierzą oni w spirytyzm. Urządzają oni często seanse i wtedy medyum w stanie „transu" mówi podane przez duchy kazanie na temat uczciwości, dobrego życia, trzeźwości. Na tych seansach śpiewają pieśni spirytystyczne i modlitwy.

Wszyscy powyżej wymienieni oskarżeni stanęli dzisiaj przed trybunałem orzekającym pod przew. radcy Popiela pod zarzutem zbrodni obrazy religii, względnie współwiny w tej zbrodni. Oskażenie wnosił prok. Dr. Marowski, bronił wszystkich adwokat Dr. Heski.

Do rozprawy wezwano kilkunastu świadków. Policyant z Bor, Stolarczyk, był z żandarmem na rewizyi u Adamczykowej. W miejscu, gdzie zwykle wiszą obrazy świętych, widział na ścianach rysunki zwierząt, roślin i t. d. Adamczykowa mówiła mu, że obrazy spirytystyczne wystarczą, a chodzenie do kościoła i chrzest są zbyteczne. Świadek Józefa Gołdynowa zeznała, że do sekty spirytystów należy już od lat 5 — jest bezwyznaniową, uważa wyznanie spirytystyczne za dobre i dlatego je wyznaje z całą swoją rodziną. Oskarżeni Hruszka i Raszka bawili kilkakrotnie w Borach, odprawiali nabożeństwa wedle rytuału spirytystów.

Świadkowie Helbinowa i Wacławiczowa, żony górników, były zgorszone praktykami religijnemi, jakie Hruśka i Raszka odprawiali w domu Żaka. Słyszały także, jak obwinieni wygadywali na biskupów i papieża.

Najciekawsze były zeznania wachmistrza żandarmeryi p. Wiczkowskiego. Hruszka usiłował w Borach zaprowadzić między ludnością „spirytyzm". Hruszka usiłuje udowodnić, że istnieje życie pozagrobowe, a „trans" tłomaczy tak, że dusza opuszcza jego ciało, a zawezwany duch pozagrobowy wchodzi do jego ciała.

Podczas takiego „transu" opowiada Hruszka w imieniu ducha rozmaite rzeczy o życiu człowieka pozagrobowem. Hruszka nabiera wówczas jakiejś nadzwyczajnej siły i fantastycznie przemawia do spirytystów. — Wówczas maluje jakieś obrazy, które ten duch ma mu przedstawić, tj. to, co duch ten widział podczas swych dalekich pielgrzymek. (Hruszka należy, jak widać z powyższych zeznań, do tak zwanych „medyów rysujących". Nauka zna oddawna objawy takich nieświadomych fantazyowań, wachmistrzowi wydawały się one wielce dziwnemi. *Przyp. red.*) Łatwowierni wierzą w te cuda, obrazy świętych palą, a na ich miejsce czarodziejskie uroczyście wieszają. Owe obrazy przedstawiają jakieś dziwne rośliny obce, ptaki, drzewa, koguty. Wierzą oni w Boga, który ma się znajdować w ich sercach, zrzekają się katolickich ślubów i pogrzebów. — Modlą się w domach, zamiast w kościołach i obcują z duchami, które wywołują.

Następnie przewodniczący odczytał szereg pism i zeznań świadków. Z doniesienia żandarmeryi w Karwinie wynika, że Hruszka jest proboszczem spirytystycznym, oraz, że kobiety gonią na jego seanse spirytystyczne, zaniedbując mężów i dzieci, co wywołuje ogólne rozgoryczenie. Górnik Konarski podał, że na seansach u Hruszki czytali biblię starego testamentu, modlili się i śpiewali pieśni spirytystyczne. Hruszka nie czyta dobrze i odczyty z książek robi ktoś inny. Hruszka tylko w „transie" ma kazania. Świadek Ituchlik, bezwyznaniowy, poznał Hruszkę z okazyi wystawy obrazów spirytystycznych rysowanych w transie. — Hruszka pożyczył mu książkę o frenologii.

Odczytano również protokół rewizyi, dokonanej przez sędziego z Jaworzna dra Rożańskiego, w domu Żaka w Borach. Znaleziono u niego 5 obrazów spirytystycznych, przedstawiających rośliny oraz literaturę spirytystyczną.

Rozprawa, której przysłuchuje się liczna rzesza ludności górniczej, przybyłej z Zagłębia (zwłaszcza kobiet), była miejscami tajną, podczas omawiania natury obrazy religii i Boga.

* *

Do powyższego sprawozdania dodać należy kilka uwag. Objawy rzekomo „spirytystyczne" jak np. mówienie, pisanie i rysowanie przez „medium" w stanie „transu", czyli osobliwego snu lub półsnu — tłomaczone przez naiwnych wpływem i działaniem „duchów", są wcale pospolite i nauka je od dłuższego czasu zna i bada. Z „duchami" nie mają nic wspólnego.

Spirytyzm czyli wiara w styczność z duchami, począł się od lat czterdziestych szerzyć z Ameryki, a najgorliwszym jego propagatorem był Allan Kardec w Paryżu, który napisał szereg grubych ksiąg, świadczących o niezwykłej naiwności i najgrubszym animizmie. „Spirytyzm" w swej naiwnej formie ma dziś jeszcze wszędzie sporo zwolenników, przeważnie w sferach niewykształconych i wśród kobiet. Od zabobonu niczem się ta wiara w tych kołach nie różni — i nie należy też widzieć w niej czegoś więcej nad zabobon. Apostołowie tego rodzaju spirytyzmu są przeważnie na pół pozytalnymi fantastami o bardzo małej inteligencyi.

Rozkład jazdy.

Ważny od 1-go października.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
10·45 d. osob.
2·51 d. posp.
3·— d. osob.
5·40 d. osob.
6·55 n. miesz
8·41 n. posp.
9 — n. osob.
10·26 n. osob.

Do Wiednia:
12·50 n. posp
[illegible] n. posp.
[illegible]
6·52 d. posp.
[illegible] d. osob.
[illegible] d. osob.
2·31 d. posp.
[illegible]
10·5 n. posp.
10·31 n. posp.

Do Zakopanego:
12·01 n. osob.
[illegible] d. osob.

Do Wieliczki:
8·35 d. osob.
[illegible] n. miesz
[illegible] n. miesz
11·05 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:
0·32 d. posp.
1·24 d. osob.
2·20 d. posp.
6·26 n. osob
8·45 d. osob
9·24 n. posp
10·00 d. osob
5·50 d. osob
3·32 n. osob
12·40 n. posp
4·57 n. osob
8·18 d. osob.
8·45 d. osob
1·24 d. osob
10·45 n. osob.

Z Wiednia:
3·07 n. posp.
5·25 n. posp.
5·55 n. posp.
7·20 d. osob.
9·30 d. osob.
11·50 d. osob.
2·45 d. posp.
4·52 d. osob.
8·10 n. posp.
9·35 n. osob.
11·36 n. posp

Z Zakopanego:
2·05 d. osob
4·45 d. osob.
11 — n. osob.

Z Wieliczki:
7·30 d. osob.
11·20 d. miesz
3·30 d. osob.
6·15 d. osob
10·45 n. osob

AFISZ TEATRU miejskiego.

W Poniedziałek 14-go paździer.

PEER GYNT

Poemat dram. w 5 aktach, 14 obrazach Henryka Ibsena, przekład Jana Kasprowicza. Muzyka Edwarda Griega.

ODSŁONY:

1. Przy młynie. 2. Wesele. 3 Kobieta w zieleni. 4. Starzec z Dowru. 5. Głos w ciemni. 6. Solwejga. 7. Śmierć Asy. 8. Peer Gynt, kosmopolita 9. Anitra. 10. Przed posągiem Sfinksa. 11. W zakładzie obłąkanych 12. Odlewacz guzików. 13. Na rozstajach. 14. Pieśń Solwejgi.

OSOBY:

Aza, wdowa — *Czaplińska.*
Peer Gynt, jej syn — *Adwentowicz*
Solwejga — *Sowińska.*
Stary z Dowru — *Szymborski.*
Anitra, córka Beduinów — *J. Turowiczówna*
Odlewacz guzików — *A. Bogusiński.*
Master Kotton — *K. Brandt.*
Monsieur Ballon — *Z. Noskowski.*
Pan von Eberkopf — *S. Stanisławski.*
Pan von Trampeterstrale — *Nowacki.*
Kobieta w zieleni — *St. Słubicka*
Ingryda — *H. Święcicka.*
Matka Ingrydy — *I. Janikowska.*
Ojciec Ingrydy — *Wójcicki.*
Ojciec Solfejgi — *J. Trzywdar*
Matka Solfejgi — *Czechowska.*
Narzeczony — *W. Biegański.*
Matka narzeczonego — *J. Modzelewska.*
Ojciec narzeczonego — *Ruszkowski*
Begrifenfeld, prof. Dr. filozofii, przełożony domu warjatów — *M. Marjański.*
Hubu, poprawiacz języka — *Bończa.*
Hussein — *Wł. Kosiński*
Fellah, z mumią królewską — *B. Puchalski*
Chudy — *Brokowski.*

Reżyser: *Stanisław Stanisławski.*

Początek o godz. 7
Koniec o godz. 10

Zjazd Rady naczelnej Stronnictwa ludowego.

W sobotę odbył się w Rzeszowie zjazd Rady naczelnej stronnictwa ludowego, na którym radzono nad bieżącemi kwestyami politycznemi, a zwłaszcza nad sprawą sejmowej reformy wyborczej.

W zgromadzeniu wzięły górę żywioły radykalne, które z trudnością dały się opanować prezesowi Stapińskiemu przedstawieniem, że w dzisiejszej ciężkiej chwili politycznej trzeba wyczerpać wszystkie środki i dać stronie przeciwnej jeszcze ostatni termin do sfinalizowania sprawy reformy wyborczej. Jeśli **do 31 stycznia 1913 nie uchwali jej Sejm** — ludowcy zwołają w ciągu lutego swój kongres, który proklamować będzie walkę **o nowe prawo wyborcze** pod hasłem czteroprzymiotnikowem.

Sprawy porozumienia z frondą ludową nie podnoszono na zjeździe.

Orędzie cesarskie w sprawie uniwersytetu ruskiego.

Jak już w telegramach sobotnich „Wieczornych Nowin" donieśliśmy, prezydent ministrów hr. **Stürgkh** wręczył prezesowi Koła polskiego dr **Leo** i prezesowi klubu ukraińskiego dr **Lewickiemu** projekt wydać się mającego orędzia cesarskiego w sprawie uniwersytetu ruskiego. Orędzie cesarskie ogłoszone będzie tuż przed zebraniem się parlamentu na sesyę jesienną — aż do tego czasu zastrzegł sobie rząd **poufność** odnośnie do treści orędzia.

To tylko jest pewnem, że w orędziu będzie **polski charakter** uniwersytetu lwowskiego **zastrzeżony**. Kwestya **siedziby**, przyszłego uniwersytetu ruskiego nie jest w orędziu **przesądzona**, **lecz została zastrzeżoną dla drogi ustawowej**. — **Termin** zaś **założenia** uniwersytetu ruskiego uzależniony został w orędziu od **wzajemnego porozumienia** się Koła polskiego z Rusinami.

Oto główne zarysy wydać się mającego orędzia.

Po śmierci hr. Stanisława Badeniego.

Wcześniej niż się lękano, choroba położyła kres życiu byłego marszałka kraju hr. **Stanisława Badeniego**. (Donieśliśmy o zgonie, który nastąpił w sobotę nad ranem, już w **wieczornem** sobotniem wydaniu „Nowin" i poświęciliśmy działalności i zasługom ś. p. regimentarza naszego sejmu kilka słów wspomnienia i hołdu).

Pogrzeb ś. p. St. Badeniego odbędzie się w Radziechowie we wtorek. Imieniem gabinetu udaje się na pogrzeb min. **Heinold**.

Na ręce rodziny napływają setki telegramów kondolencyjnych. Pierwsi kondolowali w gorących słowach: cesarz, hr. Stürgkh, namiestnik Bobrzyński.

Wydział krajowy we Lwowie uchwalił:

1) Złożyć na trumnie srebrny wieniec z napisem: „Stanisławowi Badeniemu, marszałkowi krajowemu 1895—1901 i 1903—1912 imieniem kraju Wydział krajowy";

2) Rozesłać drukowane karty z zaproszeniem do udziału w pogrzebie do wszystkich posłów sejmowych, do galicyjskich posłów do Rady państwa, wszystkich reprezentacyj powiatowych i większych miast w kraju i

3) Wziąć *in corpore* udział w pogrzebie z marszałkiem, który przemówi imieniem kraju.

Rodzina ś. p. hr. Badeniego **zgłasza**, że zamiast rozsyłania wiadomości o śmierci składa na bursę imienia Skargi 1000 koron.

Hr. Stanisław Marcin Badeni urodził się dnia 9 sierpnia 1850. Szkoły gimnazyalne i wydział prawny uniwersytetu ukończył w Krakowie, gdzie też uzyskał stopień doktora praw. Po ukończeniu studyów prawniczych zapisał się na fakultet filozoficzny, na którym również osiągnął biret doktorski. Wybrany posłem sejmowym 1884 r. z mniejszych posiadłości, odznaczył się w ciągu dwóch pierwszych kadencyi swego posłowania doskonałą znajomością spraw ekonomicznych i finansowych kraju, wskutek czego już po kilku latach posłowania wybierano go na **generalnego referenta budżetu**.

W listopadzie 1895 roku, gdy brat jego, hr. Kazimierz Badeni objął prezydyum gabinetu austryackiego, a miejsce jego zajął dotychczasowy marszałek ks. Euchstachy Sanguszko, na następcę tego powołany został hr. Stanisław Badeni.

Dnia 28 grudnia 1895 r. stanął marszałek Badeni po raz pierwszy na trybunie przewodniczącego Sejmu.

Na tem stanowisku wytrwał Stanisław Badeni przez lat siedmnaście, z krótką przerwą półtoraroczną, kiedy to ś. p. hr. Andrzej Potocki zasiadał na fotelu marszałkowskim.

Hr. Stanisław Badeni ustąpił z godności marszałkowskiej w czerwcu b. r., zmuszony do tego chorobą, która, ciągle postępując, uniemożliwiła mu dalszą pracę w służbie kraju.

Stanisław Badeni był dziedzicznym członkiem Izby panów i przez długi czas brał żywy udział w pracach delegacyi.

Ożeniony z Cecylią hr. Mierówną, dziedziczką ogromnego majątku, należał hr. Stanisław Badeni do pierwszych magnatów kraju. Zajęcia publiczne nie przeszkodziły mu w zawiadywaniu swemi dobrami i administracyą majątku. Był on jednym z najlepszych gospodarzy, których kraj posiadał. Zapobiegliwością swą podwoił majątek rodzinny.

Hr. Stanisław Badeni pozostawił trzech synów: Stanisława Henryka, posła na Sejm krajowy, ożenionego z Jadwigą z hr. Zyberk-Platerów, księdza Henryka i hr. Stefana.

Konferencye posłów.

O reformę wyborczą. We wtorek odbędą się we Lwowie, po pogrzebie śp. Badeniego ważne narady posłów sejmowych w sprawie reformy wyborczej. Wezmą w nich udział wszyscy posłowie, którzy będą na pogrzebie w Radziechowie. We środę popołudniu zbiera się we Lwowie na narady lewica sejmowa. Tegosamego dnia o godz. 4 popołudniu zbiera się na naradę komisya parlamentarna prawicy sejmowej. Również we środę obradować będą prezesi polskich klubów, a w tymsamym czasie odbędzie posiedzenie konserwatywna grupa Koła polskiego.

Co słychać w mieście?

Kraków, 14 października.

Zjazd demokratyczny w Krakowie.

W niedzielę, dnia 20 b. m. odbędzie się w Krakowie Zjazd Rady naczelnej Polskiego stronnictwa demokratycznego, na który przybędą wszyscy posłowie sejmowi i parlamentarni, należący do tego stronnictwa.

Zastrzelenie szpiega. Wczoraj po południu rozeszła się po mieście wiadomość o zastrzeleniu szpiega przez żołnierza w okolicach baraków wojskowych w Podgórzu. Na podstawie zebranych szczegółów tragiczny ten wypadek przedstawia się jak następuje:

Żołnierz stojący na posterunku przed barakiem 21, stanowiącym część zabudowań tzw. „Verpflegungsmagazin" (magazyny żywnościowe) zauważył człowieka, który siedział na wzgórku i rysował. Gdy nadeszła zmiana warty, zawiadomił o tem kaprala. Kapral z żołnierzem zaczęli iść w stronę rysującego człowieka. Nieznajomy widząc zbliżających się do niego żołnierza i kaprala, zaczął uciekać. W ucieczce przebiegł już tor kolejowy, koło wapiennika miejskiego i wpadł na gościniec, prowadzący do Wieliczki. Tę ucieczkę i pogoń spostrzegli idący gościńcem ludzie i zaczęli wołać: „szpieg, szpieg!" Jednocześnie goniący kapral zawołał trzy razy „halt, halt, halt!"

Na te wszystkie krzyki uciekający człowiek zwrócił się twarzą do goniących. W tej chwili żołnierz zmierzył się z karabinu, padł strzał i uciekający człowiek runął na ziemię, zabity na miejscu kulą, która mu przeszyła piersi na wylot.

Wezwano natychmiast pogotowie, które w rowie obok gościńca znalazło już tylko trupa, jeszcze ciepłego. Były to zwłoki młodego człowieka, lat około 25 do 28-miu, jasnego szatyna, średniego wzrostu; ubrany był biednie, wyglądał na jakiegoś rzemieślnika. Nie znaleziono przy nim żadnych papierów, mogących stwierdzić jego identyczność; tylko na jednym z palców prawej ręki spostrzeżono naparstek.

Na drodze niedaleko miejsca gdzie siedział nieznajomy znaleziono rozdarty papierek, na którym był rysunek, przedstawiający pozycye barakowe, tor kolejowy, krzyżujący się w tym miejscu i gościniec prowadzący do Wieliczki.

Recenzya teatralna z „Peer Gynta" pióra p. Edmunda **Biedera** z powodu nawału materyału i braku miejsca w dzisiejszym numerze, ukaże się w numerze, jutrzejszym.

Dzień T. S. L. Wczoraj przez cały dzień na ulicach Krakowa raźno uwijała się młodzież z puszkami na T. S. L. Na rogach ulic i placów zasiadły uproszone panie przy stolikach.

Kościuszkowskie nabożeństwo. We wtorek, dnia 15 bm. jako w 95 rocznicę śmierci Kościuszki odbędzie się o godz. 11 przedp. pamiątkowe nabożeństwo w katedrze na Wawelu.

Klinika chirurgiczna Uniw. Jag. rozpocznie przyjmować chorych w ambulatoryum od d. 16 b. m., w klinice stałej od d. 18 bm.

Restauracya wieży maryackiej. Onegdaj przedpołudniem odbyła się komisya celem obejrzenia robót około odnawiania wieży Maryackiej. Cały cokół wieży od wieżyczki schodkowej aż do głównej kruchty został odkopany. Przekonano się, że mur był zniszczony wilgocią i zamakał od dołu. Zgniłą cegłę usunięto, a mur wyprawiono nową cegłą, według starej formy sporządzoną. W przyszłości cokół wieży będzie odsłonięty i ogrodzony żelazną balustradą.

Dziecko w Rudawie. W sobotę wyciągnął z Rudawy w ul. Łaziennej r. m. Kosobucki nieprzytomne dziecko, któremu wezwany fizyk miejsk. dr. Janiszewski zdołał przywrócić przytomność przy pomocy lekarza Pogotowia. Dziecko, jak stwierdzono, wpadło do Rudawy w Łobzowie.

Sprzeniewierzanie. Aresztowano 38-letniego Antoniego Czapułę za sprzeniewierzenie 400 koron na szkodę właściciela mleczarni Wincentego Dąbrowskiego.

Wojna europejska a Polacy. Pod tym tytułem wygłosi dziś (poniedziałek) w sekcyi naukowo-literackiej pogadankę red. Srokowski. Początek o godz. 6 wiecz. w lokalu Czytelni kobiet (Rynek 6 — Szara kamienica I piętro). Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości 30 hal.

Wystawa architektoniczna cieszyła się wczoraj, dzięki pięknej pogodzie, liczną frekwencyą, a sprzedawane przez uproszone piękne panie losy loteryi fantowej (której ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie jutro we wtorek o 4 po poł.) wielu znalazły amatorów. Nic w tem dziwnego, gdyż wystawione od dzisiaj wygrane stanowiły rzeczywiście wysoką wartość artystyczną.

Napad rabunkowy na gościńcu. Wczoraj wieczorem wracał z Mogiły Stanisław Badula, gospodarz z Morawicy. Czterech niewyśledzonych dotąd drabów napadło na Badułę, zabierając mu wszystkie pieniądze.

Samobójstwo na cmentarzu. Ze Lwowa donoszą: Na cmentarzu Łyczakowskim, na grobie Jana Stadnickiego, odebrał sobie życie strzałem z rewolweru, oficyał pocztowy Tadeusz Doskowski. Na miejsce przybyło pogotowie, które stwierdziło już tylko śmierć. Denat zostawił list do policyi, w którym jako przyczynę rozpaczliwego kroku podaje „chorobę nerwową, której się nabawił przed kilku laty w czasie jazdy ambulansem pocztowym.

Z kroniki żałobnej. **Wilhelm Krömer** c. i k. nadoficyał prowiantowy zmarł dnia 12 b. m. licząc lat 52. Zmarły cieszył się wielką sympatyą w kołach wojskowych dla swych zalet osobistych i zacnego charakteru.

Ze sportu.

(*Eintracht Lipsk-Cracovia 3:1, 2:1*).

Pierwszy w tym sezonie debiut niemieckiego klubu wypadł nadspodziewanie dobrze. Dawno nie widzieliśmy drużyny, któraby pozostawiła po sobie tak sympatyczne wrażenie jak goście z Lipska. Gra ich nader poprawna, bez śladu brutalności, miała w sobie to co najwięcej emocyonuje na matchach — temperament i szybkość. Ataki przeprowadzone były z niezmierną energią i kończyły się prawie zawsze pewnym strzałem, czego o biało czerwonych nie można powiedzieć. Ich taktyka długich podawań tak zasadniczo różna od wiedeńskiego systemu, któremu hołduje Cracovia, jakkolwiek z punktu widzenia fachowego znacznie przestarzała, nastręcza daleko więcej interesujących momentów widzowi, aniżeli krótkie podawanie dające często sposobność do efektownych biegów skrzydeł.

W sobotę wystawiła Cracovia drużynę niekompletną, więc i przegrana 3:1 choć zupełnie zasłużona, dawała niejaką nadzieję, że nazajutrz w pełnym składzie wypadnie inaczej. Ale niestety nadzieje te zawiodły. Winę ponosi tutaj przedewszystkiem atak. Grał bez kombinacyi a o strzelaniu zapomniał najzupełniej. Nawet jedyna bramka dla Cracovi (możnaby nawiasem mówiąc, bardzo poważnie kwestyonować, czy wogóle była) została zrobioną z korneru przez samego bramkarza Eintrachtu. Z początku zdawało się, że białoczerwoni istotnie zamierzają wygrać.

Wnet jednakże po pierwszej brance zrobionej przez lewego łącznika Eintrachtu w 29 nastaje bezhołowie w ataku i los Cracovii zdaje się już być przypieczętowany. 1 : 0 dla Niemców ubiega pauza. W 3 m. po pauzie drugi goal dla białozielonych strzelony ładnie i pewnie. Napad Cracovii traci teraz wprost głowę, p. Poz. naprożno odświeża sobie w pamięci różne zapomniane już *tricki* z przed trzech lat i jeździ zapamiętale wózkiem z prawego skrzydła na lewe— niestety bez rezultatu.

Dopiero w 25 m. udaje się białoczerwonym z korneru zdobyć pierwszą i jedyną bramkę. Następujący w parę minut po niej rzut karny, przestrzela p. Traub tuż obok bramki. Tempo dotychczas nadzwyczaj szybkie, jeszcze się potęguje, sytuacye zmieniają się co chwila, aż wreszcie sędzia p. Jachieć daje znak na koniec w samą porę dla zmęczonych graczy i rozkrzyczanej publiki.

Na szczególne uznanie zasłużył w pierwszym rzędzie sędzia p. Jachiec, który sprawował swój urząd nader umiejętnie i nie dał się wyprowadzić z równowagi nie zawsze zgodnemi z regulami postulatami publiczności, żądnej za każdą cenę zwycięstwa swoich ulubieńców.

Zapasy atletyczne w teatrze Nowość zakończyły się w sobotę nierozstrzygniętą walką pomiędzy J. Binningiem a inż. G. Lasartessem. W niedzielę wieczór również nie dały żadnego rezultatu walki pomiędzy Binningiem a Wildmanem oraz Lasartessem i Solarem. Natomiast p. Cyganiewicz rzucił Goldbacha Wernera po 4 m. chwytem tour de brans.

Dziś walczą: Cyganiewicz contra Binning, Wildman contra van der Bergen, Winter contra Derma.

Wojna na Bałkanie — a sytuacya w Europie.

Run na kasę oszczędności.

Lwów. (Tel. wł.) Okazuje się dzisiaj, że wobec alarmów wojennych, **urządzono w sobotę na Galicyjską Kasę oszczędności run**. Z żądaniem zwrotu wkładek zgłaszały się tłumy ludzi. **Wycofano w przeciągu soboty 4 miliony koron**. Dzisiaj w dalszym ciągu odbywa się masowe wycofywanie wkładek oszczędnościowych.

Deruta na giełdzie wiedeńskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki poniedziałkowe stwierdzają, że wprawdzie wojna między Rosyą a Austro-Węgrami nie wybuchła, ale giełdę wiedeńską z powodu obawy wybuchu tej wojny spotkała katastrofa. Dzienniki obliczają, **że bez wojny straty na giełdzie wiedeńskiej w ostatnim tygodniu poniesione wynoszą miliard koron**.

(Są to jednak straty książkowe, straty fikcyjne. Rzeczywiste straty, które są znaczne i które ponieśli spekulanci, mogą wynosić kilka milionów *przyp. red.*)

O porozumienie między Austryą a Rosyą.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsza „Son. u. Montags-Ztg“ wywodzi, że głównem źródłem zaniepokojenia w całej Europie jest stosunek monarchii habsburskiej do Rosyi. **Polityka oficyalna Rosyi nie jest w zgodzie z prądami większości opinii, nurtującymi Rosyę.**

Jeśli korespondent paryski berlińskiego „Local-Anzeigera“ jest dobrze poinformowany, **między Rosyą a Austryą toczą się rokowania, celem osiągnięcia wzajemnego porozumienia**. — Porozumienie to dojdzie do skutku na następującej podstawie:

Austro-Węgry i Rosya złożą wspólne oświadczenie, które będzie zawierało **zapewnienie** dla Austryi, **że wszystkie terytorya w Turcyi zachodniej ogłoszone będą nietykalnemi**. Gdyby zatem którekolwiek z państw bałkańskich chciało te terytorya na stałe zająć, **Austrya i Rosya kategorycznie oświadczą, że zamiar taki jest nie do przeprowadzenia**. Terytoryami temi są sandżak nowobazarski i Albania, o których hr. Berchtold wspomniał, że muszą one pozostać swobodnemi drogami handlowemi do morza egejskiego dla monarchii.

Niedorzeczne plotki.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Berlin. Dzisiejszy „Berliner Tageblatt“ donosi rzekomo z autentycznego źródła, że część pierwszego, krakowskiego korpusu została wysłaną do Bośni pod pozorem manewrów. Na miejsce wysłanych pułków przybędą oddziały z Węgier. W końcu donosi wspomniany dziennik, że oczekiwaną jest lada dzień mobilizacya twierdzy krakowskiej.

(W Krakowie nic nie wiadomo o podobnych zarządzeniach. W każdym razie podobne wiadomości, któremi przepełnione są pisma zagraniczne, są dowodem wielkiego zdenerwowania, jakie panuje na tle sytuacyi międzynarodowej. Przyp. Red.)

Podział armii bułgarskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki dzisiejsze donoszą, że siły zbrojne Bułgaryi podzielone już zostały na trzy osobne armie operacyjne. Armia centralna, główna, wzmocniona posiłkami serbskiemi (podobno dwiema dywizyami) stoi w oddaleniu jednego dnia marszu od granicznej stacyi Mustafa pasza, gotowa do marszu bojowego na linii ku Adryanopolowi.

Odpowiedź Porty na notę mocarstw.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Rada ministrów obradowała bez przez przerwy całą noc z soboty na niedzielę nad odpowiedzią, jakiej Porta ma udzielić na znaną notę mocarstw. O świcie w niedzielę obrady wreszcie się skończyły. W ciągu niedzieli wręczyła Porta ambasadorom mocarstw notę z odpowiedzią.

Teatry i widowiska

—

REPERTUAR teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Peer Gynt“
Wtorek: „Peer Gynt“.
Sroda: „Trzeba umrzeć, aby żyć.“
Czwartek: „Peer Gynt“
Piątek: „Mezalians“.
Sobota: „Bęben“
Niedziela popołudniu “Kobiety, gra i wino“.
wieczór „Bęben“
Poniedziałek „Peer Gynt“

TEATR Nowości.

Konkurs zapaśniczy
Momus krak.
Dziad. Stasia,
Pensyonarka.
Sydor.
Początek o g. 8 wieczór.

TEATR APOLLO

Od 1—15 października br.
Prof. O. Trablé telepatyczny Fenomen.
The Schaefers akt akrobat
Zejdowski
K. Liebal komik
Julia Wagner, polska śpiew.
Gita de Iroi. Venus.
Le nu esthetique
Maraba ?? cuda indyjskie.
H. Sztorchówna subretka polska
Baronesa Bernegg. diva operetkowa.
M. Lafayette. polski komik.
Ada Girola, śpiewaczka.
Początek o g. 8 wieczór
Kabaret początek o g. 11

TEATR Maryonetek przy ul. św. Jana.
Codziennie od g. 5—7, w niedzielę od g. 4—8.

Nota ta wskazuje na to, że rząd turecki i bez nacisku mocarstw postanowił dać reformy w Macedonii w granicach ustawy z r. 1880. Rząd będzie zawiadamiał mocarstwa o wszystkich krokach, jakie w powyższym kierunku przedsięweźmie.

Ambasadorzy Austryi i Niemiec mieli wczoraj dłuższe rozmowy z ministrem spraw zagranicznych.

O konferencyę pokojową.

Paryż. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że prezydent Stanów Zjednoczonych Taft nosi się z zamiarem zwołania **konferencyi międzynarodowej pokojowej**, celem zapobieżenia wojnie na Bałkanie.

Z zaboru rosyjskiego i Rosyi.

Hr. Witte.

Petersburg. W tutejszych kołach dyplomatycznych krąży pogłoska, że hr. Witte obejmie stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Chcą obalić Sazonowa.

Kolonia. (Tel. wł.) „Koelnische Ztg.“ donosi z Petersburga, że panslawiści wytężają wszystkie siły, aby obalić Sazonowa i rozpocząć politykę czynną przeciw Austryi.

Ruchy mobilizacyjne w Królestwie Polskiem.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Sonn-u.Montags-Ztg.“ donosi z Królestwa Polskiego, że ruch osobowy i towarowy na kolejach w Królestwie w ostatnich dniach mocno szwankuje. Wszystkie pociągi nadchodzą do granicznych stacyj w Eydkunach i Dynaburgu z wielkiem opóźnieniem. Pociągi kolejowe przepełnione są transportami wojskowymi — możliwe, że są to rezerwiści, powracający z próbnej mobilizacyi. Nadzór na granicy jest nadzwyczaj ścisły a rewizya paszportów prowadzoną bywa bardzo surowo.

Mobilizacya 4 gubernij w Królestwie.

Poznań. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki polskie i niemieckie donoszą, że w Królestwie mobilizacya odbywa się na wielką skalę. **Mobilizacya obejmuje gubernie płocką, kielecką, lubelską i powiat łódzki z gubernii piotrkowskiej.** Rezerwiści artyleryi w tych guberniach otrzymali nowe wezwania **do stawienia się w szeregach jutro we wtorek.** Linia kolejowa z Warszawy do Moskwy (dawna terespolska) **została oddaną pod zarząd oficerów.**

Wybory w Królestwie.
O mandat z Warszawy.

Warszawa. Wczoraj odbyły się cztery ostatnie wiece przedwyborcze. Trzy wiece urządzili stronnicy kandydatury Kucharzewskiego, jeden narodowa demokracya. Na wiecu narodowej demokracyi, gdy przemawiał adw. Nowodworski, krytykując w silnych słowach koncentracyę postępową, red. „Sfinksa“ Bukowiński zaprotestował przeciwko takiemu tonowi. Rzucono się wówczas na Bukowińskiego i gdyby nie udało się go wyciągnąć na estradę, niezawodnie zostałby poturbowany przez roznamiętniony tłum.

Paderewski a wybory.

Warszawa. (T.wł.) Paderewski przysłał kilka tysięcy rubli na wydawanie agitacyjnej gazety stronnictwa narodowo-demokratycznego „Dwa Grosze“.

Pojedynek.

Warszawa. (T.wł.) W tym tygodniu ma się odbyć pojedynek między adw. Perzyńskiem a Wł. Rabskim. Rabski został znieważony przez Perzyńskiego na jednem z zebrań przedwyborczych.

Prądy wojenne i pokojowe w Rosyi.

Warszawa 13 października.

Nasz korespondent warszawski donosi:

Przedwcześnie wygłoszona mowa wojenna Suchomlinowa wywołała nie małą konsternacyę w tych sferach dyplomatycznych, które przeciwne są, na razie przynajmniej, wywołaniu wojny Austryi. Ten kierunek pokojowy, którego widomą głową jest Sazonow, minister spraw zagranicznych, bierze obecnie w polityce rządowej górę. Więcej niż śmiała mowa Suchomlinowa była radykalnym krokiem stronnictwa wojennego, które w ten sposób chciało postawić Sazonowa i jego zwolenników wobec *fait accompli* i przez to przyjść do głosu.

Ten „zamach stanu“ o tyle się nie udał, że zdecydowano się nawet w sferach oficyalnych na urzędowe zaprzeczenie mowy Suchomlinowa. Jednakże wśród kamarylli dworskiej intrygi stronnictwa wojennego nie ustają. W otoczeniu carskim stronnictwo wojenne liczy wielu zwolenników, którzy za wszelką cenę prą do wojny. Dzięki temu stanowisko i pozycya Sazonowa oddawna jest zachwiana. Sazonow cieszy się dotąd jednak zaufaniem cara, który jest stanowczo przeciwny wojnie. Stanowisko Sazonowa podtrzymuje również słynny starzec Rasputin, który wbrew oficyalnemu „wpadnięciu w niełaskę“ zachowuje jeszcze wielki wpływ zwłaszcza wśród dam dworskich i całego towarzystwa, grupującego się w słynnym salonie księżny B.

Stronnictwo wojenne jest tem jednak silne, że reprezentują je sfery względnie umiarkowane z wysokiej administracyi i starszyzny wojskowej. Przywódcą tego stronnictwa jest Suchomlinow minister wojny, były naczelnik okręgu wojennego kijowskiego, autor planu kampanii austryackiej, mającej za punkt ofenzywę armii rosyjskiej z linii Dęblin-Brześć- i Łuck-Równe-Dubno. Suchomlinow jest uważany w Rosyi za najtęższą głowę strategiczną.

Stronnictwo pokojowe opiera się również na wybitnych przywódcach „związku narodu rosyjskiego“. Do przeciwników wojny należą również sfery starszyzny wojskowej korpusów, konsystujących w Królestwie, z Skałonem na czele.

Żywa wymiana depesz między Warszawą a Petersburgiem, uwieńczona tajną naradą gabinetową, dała wynik niekorzystny dla zwolenników wojny. Na owej naradzie przeważyło szalę na korzyść pokoju zdanie Skałona i informacye warszawskiego sztabu generalnego, brzmiące bardzo *pesymistycznie* i wskazujące na burzliwy przebieg zarządzonej niedawno mobilizacyi. — Twierdzą, że wynik tej narady był też powodem prywatnego wystąpienia wojennego Suchomlinowa.

Telegramy „Nowin“

Lukacs hrabią?

Budapeszt. (Tel. wł.) „Egyertes“, organ stron. niezawisłości, donosi że prezydent ministrów Dr. Lukacs po ukończeniu obecnej sesyi delegacyjnej zostanie przez cesarza podniesiony do godności hrabiowskiej.

Ułaskawienie Jukicza.

Wiedeń. Z Zagrzbia donoszą, że wiadomość, jakoby sprawca zamachu na Cuvaja, Łukasz Jukicz został powieszony — jest nieprawdziwą.

Przeciwnie, trybunał siedmiu, jako trybunał kasacyjny — postanowił, mimo, iż zatwierdził wyrok śmierci polecić Jukicza do ułaskawienia.

Z ostatniej chwili.

Turcya odrzuca żądania Serbi i Bułgaryi.

Po zamknięciu numeru otrzymaliśmy z Berlina następującą telefoniczną wiadomość.

Dzisiaj rano Porta wręczyła odpowiedź Bułgaryi i Serbii. Odpowiedź brzmi uprzejmie, ale odrzuca żądania obu państw bałkańskich.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dn. 13. październ. termometer dochodził od 1·2 do 11·3 C. barometr podnosił się

Dnia 14 październ. o godz. 7-ej zrana stan barometru: 752·9 mm.

Stan termometru: 1·5 C.

Wiatr połudn.-zachod.

Prognoza: Dziś: pogoda.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 8·8 C., najniższa 5·2 C. Ciśnienie powietrza 97mm Kierunek wiatru: południowo-zachodni.

Prognoza: pogoda.

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

60) *Tłumaczyła Marbur.*

— No — no — uśmiechnął się — a jak to się stało?

— Poszliśmy tam pod wodą, panie wachmistrzu.

— Tak, tak — dobrze już — przerwał mi, klepiąc po ramieniu. Koniec opowiesz innym razem — dziś nie mam czasu. Ale pamiętaj, com ci mówił! Bo inaczej burmistrz zarządzi umieszczenie ciebie w zakładzie dla obłąkanych. — Może to niezbyt uprzejmie, że ci to mówię, ale nie chcę już mieć kłopotu z tobą. Rozumiesz? Skinąłem głową. Byłem więc obłąkanym!

Może mi się to wszystko tylko w gorączce śniło, gdy leżałem chory w zakładzie dla sierot! Miałem wprawdzie w rękach dowody, które nie były dowodami: — moja pikowa kamizelkę, Ruty podwiązkę z połamaną sprzączką, wiersze do niej i — wiernego Krezusa.

Opuściłem biuro jak ogłuszony i poszedłem do portu. Powlokłem się, jakby mię ktoś za rękę wiódł, do szluz. Porony były zapuszczone, był to czas pomiędzy przypływem a odpływem.

Na miejscu, zkąd tak często rzucałem kamyki, stał obłąkany Klaus ze swoim wózkiem na muszle.

— Do kata! rzekł trzymając konia za uzdę. — Właś[...] widziałem tam w wodzie świeczki Św[...]

— Gdzie? — zapytałem a myśli moje podskoczyły, że aż uczułem ból w mózgu.

— Tam — rzekł głupowato — najprzód spłoszył się koń, a potem ja... takie pecherzyki wyszły na wodę i widziałem, jakby na choince, najmniej trzy!

Spojrzałem — i ujrzałem nie tylko pod wodą światło, ale i przy brzegu jakiś statek niezwykłego kształtu.

Krezus popędził naprzód wzdłuż wybrzeża szczekając, skomląc, jak jeszcze nigdy. Chciałem iść za nim, ale strażnik widząc nas stojących razem, obłąkanego Wildego i obłąkanego Klausa wyszedł szybko ze swego domku.

— Hallo! Odejdźcie-no! Prędzej!

— Daj pokój — krzyknąłem, a ze wzruszenia czułem sam jak pobladłem... — Oni tu są i zabierają skrzynie z milionami. Widzieliśmy światło pod wodą!

— Tak jest — powtórzył za mną Klaus, tam w wodzie stoi choinka!

— Do licha ryknął strażnik — jeśli się zaraz stąd nie wyniesiecie, to ja wam pokażę!

Chwycił mię za ramię, a ja, w tej chwili naprawdę szalony, wyrwałem się i poleciałem za Krezusem. Zanim jednak dobiegłem, pies wskoczył do wody i płynął, płynął, aż utonął — albo dostał się na statek.

Więcej już nie widziałem, gdyż strażnik i jego pomocnik porwali mię za kołnierz i wśród tłumu ciekawych, odprowadzili do wójtostwa.

I tu jest koniec mojej historyi. Do zakładu mię nie zamknięto. Mieszkam jeszcze we wsi i tu zapewne umrę, tak, jak i dziadek w pewien dzień letni nad swojemi rzeźbami błogo zasnął.

Więcej niż dziesięć lat minęło od tego strasznego wypadku, a obecnie jestem urzędnikiem konsulatu francuskiego. W chwilach wolnych od zajęć udzielam lekcyi francuskiego. I teraz jeszcze najchętniej wychodzę wieczorem, kiedy ulice są mniej ożywione. Kiedy wówczas samotny, siedzący na wybrzeżu marzę, widzę nieraz na fali twarz Reicha z rudemi brwiami i magnetycznym wzrokiem. Widzę też Rutę, jak w chwili pożegnania stała we drzwiach, a słońce złociło jej włosy.

Kamizelką pikową ścieram obecnie kurz w moim pokoju, a wiersze... podarłem.

Niestety! gdyż kto wie, czy nie warte były przechowania dla potomności.

Jedyną pamiątką dziś, to tylko podwiązka. A jedyny przyjaciel we wsi, obłąkany Klaus. Kiedy w niedzielę nieraz siedzę z nim razem przy filiżance kawy w kawiarni, pytam:

— Pamiętasz, Klausie, cośmy widzieli wówczas przy szluzach?

A rybak kiwa poważnie głową i mówi:

— Tak, tak! Świeczki na choince.

I obaj milczymy nieraz godzinami, tak jak ryby tam w morskiej ciszy.

I gdy tak myślę przez chwilę o grobie moich rodziców, grzach „Talizmanu“ zaczynam raz jeszcze opowiadać towarzyszowi mojemu o moich przygodach i zrabowanych milionach, a potem raczę go wódką.

Ruty prorocze słowa: „A żaden z tych słów we wsi nie uwierzy mu“ sprawdziły się.

Ale jeśli się nie mylę, nieczały świat z osłów się składa, więc mam nadzieję, że i moi czytelnicy wyjątek stanowią.

Ja sam wątpię już dawno o prawdziwości tego co widziałem przed laty.

KONIEC.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.

Rok XI. Kraków-Podgórze wtorek 15 października 1912. Dodatek do Nru 235

WIECZORNE NOWINY

wychodzą codziennie o g. 6½ jako drugie wydanie „Nowin" dziennika powszechnego.

Cena egzemplarza 4 hal. w Krakowie i w Podgórzu 6 halerzy na prowincyi.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA: Kraków, ulica św. Gertrudy L. 10. Telefon 340.

Prenumerata „Wieczornych Nowin" wraz z głównym numerem, wychodzącym w południe, oraz z dodatkami „Tydzień Humorystyczny" (we wtorki), „Praktyczna Gospodyni" (we czwartki), „Romans i Powieść" (trzy razy w tygodniu) wynosi 1 kor. 50 hal. miesięcznie z jednorazowem odnoszeniem lub przesyłką. Za dwurazowe odnoszenie lub przesyłkę dopłaca się 40 hal. w Krakowie, 50 hal. na prowincyi. — Prenumerata samych „Wieczornych Nowin" wynosi w Krakowie i na prowincyi 1 koronę. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.

Ultimatum państw bałkańskich do Porty.

Wojska tureckie zaatakowały Serbię.

Wypowiedzenie wojny nastąpiło w obozie pod Niszem.

Między państwami bałkańskiemi a Turcyą nastąpiła ostateczna wymiana not. Noty **Bułgaryi i Serbii** do Porty, które prócz reform żądają także natychmiastowej *demobilizacyi tureckiej*, są aktami, na które Turcya tylko zerwaniem stosunków dyplomatycznych odpowiedzieć zechce.

Także Grecya równocześnie z resztą sojuszników wręczyła poselstwu tureckiemu w Atenach notę z żądaniami swemi. Grecya zażądała również, aby reformy były przeprowadzone nietylko w Macedonii, lecz także we wszystkich wilajetach europejskich. Grecya żąda: Autonomii etnicznej narodowości; równych praw dla chrześcian i muzułmanów pod względem szkolnym i administracyjnym: żandarmów stojących pod komendą europejską; walich chrześcijańska etc.

Wypowiedzenie formalne wojny **nastąpi już dzisiaj**. Państwa bałkańskie nie będą zwlekać dłużej z krokami wojennymi, bo Turcya za 2—3 dni będzie miała na bałkańskim teatrze wojny **120.000** sprowadzonych **z Anatolii żołnierzy**—i Serbia z Bułgaryą, zapewne zechcą uprzedzić ukończenie koncentracyi potężnych sił tureckich.

Zresztą hasło do ogólnej wojny dała sama Turcya, której wojsko pod Ristovcą **przekroczyło granicę serbską**.

Ultimatum państw bałkańskich.

Sofia. (Bułgarska ajencya telegraficzna). Nota, wręczona wczoraj poselstwu tureckiemu, wylicza radykalne reformy, które jedynie mogą poprawić opłakaną dolę ludów chrześcijańskich. Są one następujące: **Administracyjna autonomia, belgijscy lub szwajcarscy gubernatorowie, wyszłe z wyborów zgromadzenie prowincyonalne, żandarmerya i milicya lokalna i wolność nauki.**

Przeprowadzeniem tych reform ma się zająć rada najwyższa, złożona w równej części z chrześcijan i mahometan pod kontrolą ambasadorów mocarstw i posłów czterech państw bałkańskich w Konstantynopolu. — Nota wzywa Portę, aby oświadczyła, że przyjmuje te reformy przedstawione w nocie i dodatkowej notatce, oraz, że **zobowiązuje się przeprowadzić je w przeciągu 6 miesięcy.** W dowód przychylenia się do żądań wyrażonych w nocie, **ma Porta cofnąć dekret mobilizacyjny.**

Po wręczeniu tej noty w poselstwie tureckiem, wręczył minister spraw zagranicznych austro-węgierskiemu i rosyjskiemu posłowi odpowiedź na ich wspólną notę.

W odpowiedzi tej rząd bułgarski w porozumieniu z rządem serbskim i greckim wyraża wdzięczność za objawione zainteresowanie się losem ludów chrześcijańskich w Turcyi europejskiej, oraz daje wyraz zapatrywaniu, że byłoby okrucieństwem nie starać się uzyskać od rządu otomańskiego radykalniejszych i ściślej określonych reform na korzyść chrześcijańskiej ludności reform, które mogłyby poprawić jej opłakany los. Dlatego państwa bałkańskie **uważały za stosowne zwrócić się bezpośrednio do rządu sułtana** z wyraźnem przedstawieniem reform, jakie mają być przeprowadzone, **oraz gwarancyj, jakie muszą być dane dla przeprowadzenia tych reform.** Kopie noty i notatki przedstawionej rządowi tureckiemu dołączono do tej odpowiedzi.

Turcya odrzuca żądania mocarstw.

Wiedeń. (Tel. wł.) **Porta odrzuciła żądania mocarstw, zawarte w nocie kolektywnej.**

Wojna ogólna na Bałkanie.

Bitwa między tureckiem a serbskiem wojskiem.

Belgrad. (B. k.) O godz. 9-tej rano nadeszła następująca urzędowa wiadomość z Ristovac: Dzisiaj o godz. 5 rano **wojska tureckie przekroczyły granicę serbską i zaatakowały wojska serbskie** znajdujące się w okolicy między Ristovac a Górnym Vrtovesz. — **Walka się rozpoczęła.**

Serbia dzisiaj popołudniu wypowiedziała wojnę Turcyi.

Belgrad. (Tel. wł.) Wypowiedzenie wojny ze strony Serbii nastąpiło **dzisiaj popołudniu. Król udał się do głównej kwatery w Niszu, gdzie wydał proklamacyę wojenną do armii i narodu.**

Austrya teraz nie wmięsza się do wojny bałkańskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza popołudniowa „N. Fr. Presse" stwierdza, że nietylko Czarnogóra ale i Serbia mają zamiar zająć sandżak nowobazarski. Otóż dopóki trwa wojna, **dopóty ma Turcya obowiązek dbania o całość swoich terytoryów.** Gdyby jednak po zakończeniu wojny którekolwiek z państw bałkańskich (poza Turcyą) chciało się usadowić na stałe w Sandżaku, **wówczas Austrya uczyni wszystko, aby do tego nie dopuścić**, bo musi zachować sobie swobodną drogę handlową do morza Egejskiego.

Akcya wojsk czarnogórskich.

Zdobycie miasta Bjelopolje.

Podgorica. (Tel. wł.). Dnia 11 bm. północna armia czarnogórska pod dowództwem jenerała Vukoticza po silnym ogniu działowym **wstępnym bojem zdobyła miasto Bjelopolje.** O g. 4 popoł. kolumna czarnogórska wkroczyła do miasta, poczem jenerał Vukotic natychmiast ustanowił władze cywilne czarnogórskie, które objęły zarząd miasta.

Ludność miasta przyjęła Czarnogórców z niesłychanym entuzyazmem. — Urządzono nabożeństwo dziękczynne w kościołach.

Walki pod Tuzi.

Dyspozycye armii czarnogórskiej.

Podgorica. (Tel. wł.) Dnia 12 bm. wojska czarnogórskie otoczyły miasto Tuzi. Dnia 13 rano rozpoczęto bombardowanie, po którem przyszło do ogólnego ataku na tę miejscowość. Rezultat ataku do tej pory jest nieznany.

Podgorica. (Tel. wł.) Armia czarnogórska podzielona na 3 części, działa w trzech kierunkach. Armia południowa pod dowództwem jenerała Martinowica zamierza **atakować Skutari od południa**, — armia środkowa pod dowództwem następcy tronu ks. Daniły **cernuje Tuzi**, a armia północna pod dowództwem Vukotica **wyruszyła na zajęcie sandżaku.**

Walki pod Skutari. Przepełnione szpitale.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza popołudniowa „N. Fr. Presse“ donosi z Podgoricy, **że pod Rjeka. na drodze do Skutari, toczy się zacięta między Turkami a Czarnogórcami walka.** Rezultat walki dotychczas jest nieznany.

Podgorica (Tel. wł.) Straty Czarnogórców do tej chwili są bardzo znaczne. **Szpitale są przepełnione.** Zachowanie się Czarnogórców wobec jeńców tureckich jest rycerskie.

O oderwanie Grecyi od poczwórnego przymierza.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Ambasador austryacki margr. Pallavicini odbył dzisiaj ważną konferencyę z posłem greckim, której celem było oderwanie Grecyi od poczwórnego przymierza państw bałkańskich.

O pokój włosko-turecki.

Medyolan. (Tel. wł.). „Corriere della sera“ donosi, że pomiędzy Włochami a Turcyą nastąpiło zupełne porozumienie co do warunków pokojowych. — Pertraktacye utknęły w ostatniej chwili, gdyż Turcya życzy sobie, aby artykuły traktatu pokojowego, korzystne dla Turcyi, były natychmiast ogłoszone, podczas gdy inne artykuły tegoż traktatu mają być ogłoszone dopiero po zatwierdzeniu ich przez parlament turecki. Włochy na to się nie chcą zgodzić i stąd zwłoka.

Z SALI SĄDOWEJ.

Seans spirytystyczny na sali sądowej.

Kraków, 14 października.

Proces przeciw sekcie „spirytystów“ (patrz południ. nr „Nowin“) miał w dalszym ciągu następujący przebieg:

Świadek Goddynowa, jako bezwyznaniowa, odmówiła przysięgi na krucyfiks, wobec czego Trybunał przesłuchał ją bez przysięgi. Adw. dr Heski zażądał odstąpienia sprawy trybunałowi przysięgłych, lecz trybunał, w myśl wywodów prok. dra Rosławińskiego (nie dra Marowskiego, jak mylnie podano w poprzedniem sprawozdaniu), do wniosku tego się nie przychylił. W dalszym ciągu postawił Dr Heski wniosek o zbadanie przez lekarzy sądowych stanu umysłowego Hruszki, czy nie popełnił on przypadkiem zarzuconych mu aktem oskarżenia czynów w transie, w stanie półświadomości, który wyklucza poczytalność sprawcy.

W czasie, gdy Trybunał udał się na naradę nad powyższym wnioskiem, zaproponował Dr. Heski Hruszce urządzenie seansu na sali sądowej. Hruszka zgodził się na to, i po chwili wpadł w *trans* i zaczął wygłaszać podniesionym głosem kazanie, zaczynając od słów: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. Mówił bezładnie, jakby w gorączce, a współoskarżeni i świadkowie zaczęli rzewnie szlochać. W transie narysował także jakąś bajecznie kolorową roślinę-człowieka, o której mówił, że „pochodzi z Jupitera“...

Trybunał, widząc powyższą scenę, zawezwał obecnych w sądzie lekarzy sądowych prof. dr. Horoszkiewicza i dr. Jankowskiego, którzy doraźnie zbadali stan Hruszki. Stwierdzono u niego przyspieszone tętno, dochodzące do 90 uderzeń na minutę. Lekarze oświadczyli jednak, że nie mogą odrazu wydać orzeczenia, czy *trans* Hruszki nie jest symulacyą. Wobec tego trybunał rozprawę odroczył, celem przeprowadzenia systematycznego badania lekarskiego.

O katastrofę budowlaną na wystawie archit. Przed trybunałem orzekającym tutejszego sądu karnego, któremu przewodniczył r. s. Ajdukiewicz toczyła się dzisiaj rozprawa (odroczona w sierpniu o czem swego czasu donosiliśmy) przeciw majstrowi ciesielskiemu K. Smolińskiemu i podmajstrzemu Fr. Schöppowi, oskarżonym o występek przeciw bezpieczeństwu życia z § 335 u. k. Przy budowie pawilonu teatralnego zawaliło się rusztowanie przygniatając robotników L. Tuleję, M. Makucha i K. Kozła. Tuleja zginął na miejscu, wymienieni odnieśli ciężkie rany. Budowa prowadzona była pod kierunkiem oskarżonych. Oskarżenie wnosił prok. dr Schwarz, obwinionych bronił adw. dr T. Zakrzewski.

Na rozprawie byli obecni z ramienia oskarżonych zaprzysiężeni stenografowie redaktorzy biura kor. pp. Nennel i Irzykowski. Po przesłuchaniu kilku świadków rozprawę odroczono celem zawezwania architekta p. Mączyńskiego dla wyjaśnienia konstrukcyi pawilonu, który uległ katastrofie.

Co słychać w mieście?

Kraków, 14 października.

Run na Kasy Oszczędności. Onegdaj już donieśliśmy, że alarmy wojenne spowodowały naiwnych strachajłów do wycofywania pieniędzy z kas i banków.

Dzisiejsza urzędowa „Gazeta lwowska“ ogłasza następujące ostrzeżenie, podpisane przez nam. Bobrzyńskiego.

„Tendencyjnie szerzone wieści o grożącej jakoby austro-rosyjskiej wojnie, oraz wprost kłamliwe pogłoski, jakoby rząd miał zamiar korzystać z funduszów znajdujących się w kasach oszczędności dają powód ludności do wycofywania wkładek z kas oszczędności.

Zwracam uwagę, że wszelkie wkładki w galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie posiadają w myśl ustawy krajowej gwarancyę kraju, wkładki zaś w powiatowych i miejskich kasach oszczędności gwarancyę powiatów i miast, nadto kasy te pozostają pod nadzorem rządu, tak że niema niebezpieczeństwa straty dla właścicieli wkładek a wykluczone jest, jakoby rząd miał zamiar korzystać z wkładek oszczędnościowych.

Wobec tego muszę przestrzedz wkładkujących w ich własnym interesie przed wycofywaniem wkładek z kas oszczędności.“

Po zgonie śp. Badeniego. Prezydent miasta dr Juliusz Leo wysłał na ręce Henryka Stanisława hr Badeniego następującą depeszę kondolencyjną:

„Głęboko wzruszony bolesną wieścią o zgonie dostojnego Ojca, mam zaszczyt przesłać całej czcigodnej rodzinie na ręce pańskie imieniem Rady m. Krakowa, najszczersze wyrazy głębokiego współczucia i żalu.

Ubył nam jeden z najznakomitszych obywateli, tyloletni szef i opiekun autonomii krajowej, któremu podziwu godne oddanie się służbie publicznej zdobyło wyjątkowe w całym kraju stanowisko a temsamem dało możność przeprowadzenia bardzo wielu najdonioślejszych spraw na polu samorządu krajowego.

W dziejach Krakowa niezapomnianej pamięci marszałek, jako jeden z opiekunów sprawy rozszerzenia granic naszego miasta zapisał się na zawsze złotemi głoskami. Prezydent miasta: dr Juliusz Leo“.

Na pogrzeb do Radziechowa wyjeżdża imieniem m. Krakowa deputacya, złożona z pp. dra Lea, dra Bandurskiego, J. K. Federowicza i dra Juliana Nowaka. Deputacya złoży na trumnie wieniec z napisem: „Miasto Kraków — Stanisławowi Badeniemu“.

Nad grobem miał przemawiać p. dr. Leo imieniem Koła polskiego i marszałek hr. Gołuchowski imieniem kraju. Na życzenie rodziny przemówień jednak nie będzie.

Aresztowanie prowokatorów w Zakopanem. Z Zakopanego piszą nam: W sobotę aresztowano tutaj dwuch mężczyzn i jedną kobietę, którzy dłuższy czas mieszkali razem na Kasprusiu. Słychać, że w czasie rewizyi znaleziono kompromitujący materyał, który stwierdza, iż aresztowani trudnili się prowokatorstwem politycznym, jak również szpiegostwem na rzecz Rosyi. Aresztowanych odstawiono do więzienia w Nowym Targu. Szczegóły władze policyjne trzymają na razie w tajemnicy.

Echa afery hr. Starzeńskiego. Onegdaj wpłynęły do tutejszych sądów powiatowych (cywilnego i karnego) skargi niejakiego Franciszka Gądka, służącego u p. W. Rippera, przeciw p. Karolowi Hallerowi von Hallenburg. Przy pewnej sposobności zeszłego miesiąca pożyczył Gądek p. Hallerowi swego płaszcza, za co p. Haller obiecał Gądkowi zapłacić kwotę 100 kor. Gdy się Gądek zgłosił w dniu 4 bm. u p. Hallera w jego mieszkaniu w Grand hotelu po odbiór owych 100 kor., został przez tegoż pobity i za drzwi wyrzucony. Odnośne skargi (o zapłatę kwoty 100 kor. i z powodu pobicia) wniósł Gądek za pośrednictwem kancelaryi adw. dra Drobnera. Rozprawy sądowe odbędą się niebawem.

Od redakcyi. Z dniem dzisiejszym ogłaszać będziemy w „Nowinach“ **telefonematy**, które nam będą przysyłane **bezpośrednio z Berlina**. Oprócz tel. informacyj *wiedeńskich i warszawskich* (via Szczakowa) „Nowiny“ uzyskały informacye *berlińskie* — i w ten sposób służba sprawozdawcza została znakomicie uzupełniona, na co szan. czytelnikom specyalnie zwracamy uwagę.

Wypadek z bronią. Rzemieślnik Józef Paluch, lat 39, zamieszkały na Krowodrzy wezwał dzisiaj w południe handlarza śliwek, chcąc mu sprzedać stary rewolwer. Przy oglądaniu rewolweru, który był nabity, handlarz nieostrożnie pociągnął za cyngiel, powodując strzał. Kula trafiła Palucha w piersi. Wezwano natychmiast Pogotowie, które zastało już Palucha z nałożonym bandażem. Pierwszego opatrunku dokonał bowiem jakiś żołnierz z obrony krajowej. Palucha Pogotowie przewiozło do szpitala ś. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Przejechanie. Na ulicy Librowszczyzna dzisiaj po południu o godzinie 2-ej został przejechany robotnik z zakładu czyszczenia miasta Tomasz Molik, który doznał szereg silnych obrażeń na twarzy i rękach i złamanie 11 żebra. Pogotowie odwiozło Molika do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Niepokój w Królestwie. Przybyli dziś z Królestwa do Krakowa na targ włościanie opowiadają, że w pogranicznych wsiach panuje wśród ludu wielki niepokój. Rosya gromadzi na granicy mnóstwo wojska, kładzie w różnych punktach szyny (dla kolejki polnej?), straż graniczna bardzo pilnie czuwa. Lud powszechnie mówi o wojnie, jako o rzeczy bardzo bliskiej.

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli zawiadamia członków, że zgłoszenia na dostawę ziemniaków przyjmuje biuro przy ul. Szewskiej l. 21 tylko do soboty 26 bm. włącznie.

Czesi wobec wojny.

Praga. Pod tytułem „U progu historycznych wypadków“ omawia poseł Kramarz w „Narod. List.“ stanowisko Czechów wobec wojny. Pisze tam:

„Pragniemy, aby Austrya nie wkraczała na drogę awantur w chwili obecnej.

Czescy i inni słoweńscy posłowie powinni uczciwie i otwarcie oświadczyć, że wcale nie będą się czuli zagrożeni, jeżeli Bułgarowie i Serbowie, Macedonia i Staroserbia oswobodzone będą z pod jarzma wiekowego. Oto wielki obowiązek czeskiej delegacyi wobec Austryi, Słowiańszczyzny i świata całego. W ostatniej chwili, gdy zanosi się na przewrót taki, o którym i najwyższa fantazya nie ma pojęcia, naród czeski pokazać może, że jest **stróżem** pokoju, jak to już Palacky oświadczył.“

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.